ROK I. CZERWIEC 1921 r. № 6

Miesięcznik Kapłański.

Pismo Związku Kapłanów bł. Andrzeja Boboli w Grodzieńszczyźnie diecezji wileńskiej.

Cena prenumeraty: rocznie 400 mk. z przesyłką. Cena pojed. numeru 40 mk.

Adres Redakcji: Grodno pl. Batorego № 8. Ogłoszenia: 30 mk. za wiersz petitu.

Agnoscite quod agitis: imitamini quod tractatis. Pont. Rom.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Akta Stolicy Apostolskiej.

Wyjaśnienie w sprawie postu. —Papieskiej Komisji Tłumaczy Kodeksu Prawa Kanonicznego złożono do wyjaśnienia następującą kwestję: „Czy może być, ze spokojem sumienia, utrzymywana nauka niektórych autorów, że po ogłoszeniu Kodeksu wolno w dniu samego postu przyjmować pokarmy mięsne kilka razy na dzień?" Przewodniczący Komisji w dniu 29 października 1919 roku odpowiedział: *przecząco* (*Acta Ap. Sedis*, t. 11, str. 480).

Delegatura Apostolska w Albanji. —Listem Apostolskim z dnia 12 listopada 1920 r. Ojciec św. erygował w Albanji delegaturę apostolską z miejscem pobytu delegata w Skutari. Delegatowi Apostolskiemu podlegać mają wszyscy biskupi albańscy. (*Acta Ap. Sedis,* t. 13, str. 185).

Encyklika w sprawie jubileuszu Dantego — Z powodu kończących się 600 lat od śmierci Dantego Ojciec św. w dniu 30 kwietnia r. b. ogłosił Encyklikę „do nauczycieli i uczniów literatury i sztuk pięknych całego świata katolickiego". W Encyklice tej wykazuje Ojciec św., z jakich źródeł czerpał natchnienie Dante; temi źródłami—jego głęboka wiara katolicka, przywiązanie do Kościoła katolickiego i Stolicy Piotrowej. I dlatego w pismach swych Dante nieraz do tej myśli wraca, że najważniejszym czynnikiem w życiu moralnem człowieka i narodów jest wiara katolicka. Przywiązanie do Kościoła i Stolicy Piotrowej nie powstrzymało Dantego od ostrych wystąpień prze-

ciwko pojedyńczym papieżom, z którymi się nie godził w poglądach politycznych; czynił to jednak tak, jak przystało na kochającego matkę swą—Kościół, syna. Wiara silna wypielęgnowała potężny talent Dantego. Taż wiara powinna być i teraz źródłem natchnienia poetycznego ludzi utalentowanych. Hasłem Dantego było: „wyciągnąć żyjących na świecie z nędzy grzechu a doprowadzić do stanu szczęścia czyli łaski". (Epist. X, § 15). Niech pokocha pokolenie obecne dzieła i ducha Dantego, a wtedy tylko zdoła wznieść się na wyżyny talentu. (*Acta Ap. Sedis*, t. 13, str. 209).

Suprema S. Congregatio S. Officii decreto de die 20 aprilis 1921 librum S a i n t e T h é r è s e auctoris Edmond Cazal in indicem librorum prohibitorum inserendum esse declravit, hac praecipue ratione, ne fideles ex titulo in errorem forte inducantur. (*Acta Ap. Sedis*, t. 13, 222).

Czynności Ordynarjatu.

Święcenia.—23 maja J. E. Ks. Biskup Wileński w kościele seminaryjnym udzielił święceń subdjakonatu klerykom mniejszych św —Kardelowi Czesławowi i Mackewiczowi Leopoldowi, 29 maja zaś w katedrze wileńskiej udzielił święceń kapłańskich; święcenia kapłańskie przyjęli djakoni: Bekisz Paweł, Czerniawski Józef, Dziczkaniec Antoni, Glakowski Stanisław, Hermanowicz Bolesław, Iwańczyk Longin, Małachowski Sylwester, Pieszko Dominik, Pietranik Emiljan, Poczobutt Fabjan, Rogiński Piotr, Suszyński Władysław i Urmanowicz Walenty; na djakona został wyświęcony Kardel Czesław.

Wizyta pasterska d. 6 czerwca rozpoczęła się w Konwaliszkach, dekanatu Wiszniewskiego.

Mianowania. — Na stanowisko proboszcza i dziekana w Wołkowyśku został mianowany ks. Bolesław Sperski Mag Teol. kan. honorowy, ks. Samuel Tracewski na referenta do Kurji Biskupiej, ks. Dominik Pieszko na wik. do Święcian, ks. Stanisław Glakowski na kapelana do Ochrony Serca Jezusowego w Wilnie.

Corrigenda in „Ordine Div. Off.". [1])

D i e 3 julii—omittenda est 3 or. B. in Miss.

D i e 4 julii—omittenda est 2 or. F i d e l i u m in Mis.; 2 or. erit B. 3 E c c l.

D i e 8 julii—in Vesp. com. sequ. Suffr. Doxol. B.

D i e 9 julii. D e S. M a r i a i n S a b b., s p l x.—In Mis. 2 or. F i d e l i u m 3 de Spiritu Sancto.

---

[1]) Jakoby d. 20 czerwca trzeba brać Offic. et Mis. S. Bonifacii EM. dxm. com. S. Silverii P. M. pomimo że Calend. perp. nasze wskazuje co innego; zmiana ta miała nastąpić niedawno.

Die 11 julii—In. Mis 2 or. Fidelium 5 A cunctis.

Die 16 julii—Vesp. de sequ. Dom. com. praec. et S. Alexii C., Compl. Sabb.

Die 17 julii— Ad Prim. Symbol. Quicumque.

Die 29 julii—In Vesp. com. sequ. SV. et SS. Abd. et Senn. Mm. Doxol. B.

Die 30 julii—De S. Maria in Sabb., splx.—com. SS. Mm.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

List J. E. Ks. Biskupa Bandurskiego do Redakcji „Miesięcznika Kapłańskiego“.

Czcigodny Księże Dziekanie i Redaktorze!

Z wielką przyjemnością odczytałem pierwszy przesłany mi numer „Miesięcznika Kaplańskiego“ i mam nadzieję, że pismo Wasze przyczyni się wielce do skupienia sił kapłańskich rozległej diecezji wileńskiej w pracy na chwałę Kościoła i dla dobra wiernych. Zjednoczenie Kapłanów u jednego ogniska prawdy i wiedzy, władzy i wspólnej Chrystusowej miłości, może istnych dokonać cudów w tej wielkiej dziejowej chwili, od której zależy pomyślny rozwój życia narodów i tak przez wszystkich pożądany spokój w społeczeństwie.

Szczęść Wam, Boże, w tej cudownej pracy!

Jako prenumeratę i na Wasze cele przesyłam tysiąc marek.

Dołączam mą książkę p. t. „Praca i cierpienie“, świeżo wydaną.

Z prośbą o modlitwę i z błogosławieństwem oddany w Chrystusie

† Władysław Bandurski
Biskup.

Wilno,—Wielka 4.
5. 4. 1921.

Z najnowszych listów pasterskich Episkopatu katolickiego.

Wielki urząd nauczania Biskupi katoliccy świata całego wypełniają, między innemi, i za pomocą listów pasterskich, wydawanych rokrocznie, albo nawet i częściej. Listy te, czytane potem w kościołach z ambon, są jakby żywem słowem Pasterza, które dociera do najdalszych krańców diecezji.

Powszechnym niemal obecnie jest zwyczajem, że Księża Biskupi wydają listy pasterskie na początku roku, albo przy rozpoczęciu wielkiego postu. Treść

listów bywa rozmaita, najczęściej wszakże uwzględniane są najaktualniejsze potrzeby i sprawy religijne i obyczajowe.

Mam przed sobą przypadkowo piękną wiązankę listów Dostojnych Pasterzy świata katolickiego z ostatniego roku. Przejrzenie samych tytułów wskazuje, na co obecnie ci Kierownicy Kościoła zwracają pilną uwagę swych wiernych.

Listów noworocznych mamy względnie mało, natomiast są one dość charakterystyczne. I tak arcybiskup Gudalajary w Meksyku, ks. Franciszek Orozco y Jimenes, pisze o protestantyzmie i socjalizmie, które zaczęły czynić wielkie spustoszenie w obyczajach narodów i społeczeństw. Dowodem wielkiego zepsucia obyczajów wśród ludności Dalmacji są bluźnierstwa, i o to z gorliwością iście apostolską występuje przeciwko bluźnierstwu ks. Wincenty Pulisić, arcybiskup z Zary. Ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski, w liście swoim porusza aktualną sprawę naprawienia obyczajów i do niej zachęca, wskazując ną wzór św. Józefa, Oblubieńca N. M P.

Wielki post przynosi obfitszą ilość listów pasterskich, oraz większą rozmaitość treści. Pod względem treści te listy pasterskie dadzą się podzielić na cztery grupy: religja, szkolnictwo i nauczanie, obyczaje, akcja społeczna.

O religji w ogólności, oraz o jej potrzebie zwłaszcza o przejęciu się nią głębokiem w wieku młodzieńczym, pisze w swym liście ks. R. Carlesi, biskup Sonara—Pitigliano, pod tytułem *Nauczanie religijne*, jak również ks. Edward Brettoni, biskup Reggio, w liście *Religja i szkoła*. O potrzebie religji katolickiej i jej wielkich zasługach względem rodzaju ludzkiego pisze bardzo wymownie ks. Józef Romeo biskup Nocera de'Pagani. Jako dowód wdzięczności względem religji katolickiej, powinna być praca nad jej rozszerzeniem, i oto mamy przepiękny list pasterski Ks. kard. Piotra Maffi, arcybiskupa Pizy, pod tytułem *Do wiernych za niewiernymi*, gdzie jest mowa o popieraniu misji wśród pogan. Czysto dogmatyczno-kościelny charakter nosi list pasterski ks. A. Migliore pod tytułem *Kochajmy Papieża*.

W dziedzinę życia wewnętrznego i doskonałości chrześcijańskiej przenoszą listy pasterskie Ks. Dyzmasa Marchese, biskupa Acqui, pod tytułem *Królestwo Serca Jezusowego*, Ks. Jana Cazzain, biskupa Kremony, pod pod tytułem *Miłość chrześcijańska*, jako czynnik uświęcenia jednostek i społeczeństw, i wreszcie Ks. Herkulana Marini, arcybiskupa Amalfi, pod tytułem *Bądźmy świętymi*.

Wielkie spustoszenia w dziedzinie obyczajów poczyniła woj-

na obecna. Każdy, komu jest drogie zdrowie moralne narodów i społeczeństw i pomyślny ich rozwój, z przerażeniem patrzy w przyszłość. To też Księża Biskupi baczną na to zwracają uwagę. Jakby na alarm woła w swym liście pod tytułem *Trzeba czynu... i jakiego!* pasterz diecezji Citta della Pieve, w pobliżu Perugii we Włoszech, Ks. Józef Angelucci. Ks Kard. Aleksander Luardi, arcybiskup Palermo, wskazuje na prawo Boże, kościelne i ludzkie. jako środki ratownicze, w liście pod tytułem *Prawo*. Ks. P. Calchi-Novati, biskup z Bobbio, wskazuje, że odrodzenie społeczeństw powinno się zacząć od sanacji rodziny. i dlatego list swój poświęca omówieniu podstaw, na których się wspiera rodzina, to pierwsze społeczeństwo.

Lecz nie dość być obserwatorem tego, co się w dziedzinie obyczajów dzieje, trzeba je nazwać po imieniu i poddać szczegółowej analizie. I oto mamy listy pasterskie takiej treści: Ks. Karola Castelli, arcybiskupa Fermo—*Zło i środki zaradcze*, Ks St. Corbini, biskupa Foligno —*Pięć plag naszych czasów*. Wskazując zło, które przegryza organizm społeczeństwa współczesnego, posunięto się też do szczegółów, do wskazania zródeł, z których zło płynie, Ks. E Trento, biskup z Witerbo, w liście swym *Rozkosz i moda*, silnie piętnuje współczesne wyuzdanie zmysłowe, a Ks Antoni—Juljan Nowowiejski, biskup płocki, w łonie naszego społeczeństwa wykrywa dwie choroby—słabą i martwą wiarę i zaniedbanie obowiązków względem Kościoła.

Gdy się spostrzega zło, nie dość wtedy załamywać ręce nad niem i piorunować, trzeba koniecznie szukać środków zaradczych. Ks. Jan-Chrzc. Ressia, biskup Mondovi, czyni to w swym liście *Rany społeczeństwa dzisiejszego i lekarstwo na nie*, a Ks. Apollonjusz Maggio, biskup z Ascoli-Piceno, wskazuje społeczeństwom wzór św. Józefa, jako uzdrawiającą antytezę obyczajów współczesnych.

Dziedzina akcji społecznej nie została również pominiętą w listach Pasterzy. Biskupi Meksyku wydają wielki list zbiorowy *O akcji społecznej*, Ks. kard. Jerzy Gusmini, arcybiskup boloński, następca na tej stolicy Ojca św. Benedykta XV, ogłasza pełen głębokich myśli i bardzo aktualny pod względem treści list: *Kwestja społeczna w świetle zasad gospodarczo-społecznych Ewangelji św.*, Ks. Celestyn Endrici, biskup Trydentu, wskazuje na *potrzeby społeczne naszych czasów*, Ks. Franciszek Orozcoy Jimenez, arcybiskup Guadalajary, przypomina o obowiązkach w liście *Obowiązki ubogich i bogatych*.

Przeglądając te kilka listów, a zwłaszcza wnikając w ich treść łatwo wywnioskować, po jakie

linji ma iść praca kapłańska na ambonie, w konfesjonale, w szkołach i związkach na najbliższą metę. X. L. Ż.

W sprawie Seminarjum Duchownego w Wilnie.

Prawie w każdej gazecie zamieszczane są albo wezwania do ofiar na cele najrozmaitsze, albo sprawozdania z uzbieranych a nierzadko obfitych sum.

Chociaż nie odczuwam głodu gazieciarskiego, jednak dotychczas nie napotkałem najmniejszej wzmianki o jakichbądź „kwiatkach," „rautach," „balach," „odczytach," „przedstawieniach „lub" nawoływaniach społeczeństwa do ofiarności na cel utrzymania tego zakładu duchownego, który kształci kapłanów, na Seminarjum. Wygląda, jakgdyby Seminarjum posiadało krociowe fundusze, albo że klerycy są duchami, które mogą istnieć bez posiłku i przyodziewku.

A jednak wiadomem mi jest o warunkach ekonomicznych naszego Seminarjum, że one są bardzo ciężkie.

Czy my, księża, po odesłaniu uzbieranych ofiar od swoich parafjan kilkakrotnie do roku, zgodnie z zarządzeniem Władzy diecezjalnej, możemy spać ze spokojnem sumieniem w tem przeświadczeniu, że spełniliśmy święcie swój obowiązek względem swojej „Almae Matris"?... Czy nie moglibyśmy, na wzór instytucji społecznych, stowarzyszeń itp., choć jednorazowo przeprowadzić akcję ratunkową na rzecz Seminarjum w swoich parafjach?

Mamy wpośród swej owczarni niemało błędnych owiec, nieczułych na potrzeby społeczne, ale nie brak ludzi i dobrej woli, potrzeba tylko umiejętnie się zabrać do czynu i solidarnie. Jako przykład, przytoczę akcję, jaką przeprowadziłem w swojej parafji, która wiele ucierpiała podczas okupacji niemieckiej, a nie mniej dały się we znaki nam przemarsze wojsk rozmaitych, a jednak, pomimo wyczerpania swoich zapasów, moi panie parafjanie najchętniej złożyli hojny dar na Seminarjum i, powiem szczerze, moralnie byłem skrępowany nieco wobec ich dobrowolnej akcji. Ponieważ 6 lat pracuję w Graużyszkach i dla zasady ani przed inwazją niemiecką, ani przed najazdem pierwszym i drugim bolszewików nie cofałem się i niezłomnie stałem na stanowisku pasterza podwładnej mi owczarni, nic więc dziwnego, że moi parafjanie, za moją wierność dla nich, połączoną z ogromem tragizmu i niezatartem wspomnieniem—wskutek pozostawania mojego na miejscu w parafji bez ukrywania się, zaproponowali ofiarować mi w dowód uznania i wdzięczności jakąś kosztowną pamiątkę; ja stanowczo zaprotestowałem, powołując się na stan krytyczny warunków ekonomicznych i na to, że za spełnienie swojego obowiązku nie mogę brać zapłaty, a tylko nadmieniłem, że zamiast dla mnie, niech lepiej złożą dar na Seminarjum, przedstawiszy należycie jego stan materjalny. Ku mojemu zdumieniu w przeciągu tygodnia garstkami zebrano 20 pudów żyta i 5000 mk. złożono na potrzeby Seminarjum.

A gdyby jeszcze usilniejszą przeprowadzić agitację, rezultaty byłyby znaczniejsze. To w Graużyszkach; a gdyby w każdej parafji choć po 5 pudów zebrano, to ile mógłby kler dostarczyć chleba dla Seminarjum! A jaja, czy nie mogłyby stać się użytecznemi dla wymiezerowanych, wybladłych kleryków?... Potrzeba tylko dobrych chęci solidarności, a o tej sprawie najdogodniej porozumieć się na łamach swego pisma.

Wątpię, czy się znajdzie parafja, nawet u nas przy pasie frontowym, gdzieby nie można było zebrać znaczniejszej ofiary na Seminarjum; powtarzam—tylko bądźmy solidarni, pracujmy pod hasłem: w jedności siła! Są ludzie źli, obojętni, lecz nie brak ludzi dobrych, wyrozumiałych i ofiarnych.

Ksiądz Wacław Grabowski.

Dom dla księży emerytów w archidiecezji warszawskiej.

Zaznaczaliśmy w poprzednim numerze, jak szczęśliwie Jego Eminencja Ksiądz Kardynał—Arcybiskup warszawski rozwiązał sprawę domu emerytalnego dla księży. „Towarzystwo Oszczędności i Pomocy dla Duchowieństwa Rzymsko-katolickiego Archidiecezji warszawskiej" dawno już myślało o założeniu domu dla emerytów. Któż potrzeby takiego domu nie rozumie? I u nas o tem się myśli i mówi, ale sprawa stoi na miejscu. J. Em. Ksiądz Kardynał, można powiedzieć, jednem pociągnięciem pióra tak trudną sprawę dobrze i skutecznie rozstrzygnął, a mianowicie: dekretem z d. 25 stycznia 1921 r. № 799, na mocy kan. § 519, plebanję parafji Najśw. Marji Panny Loretańskiej na Pradze, z przyległemi ogrodami, kilku domkami, oraz kościołem N. Marji Panny, przekazał wyżej wymienionemu Towarzystwu Oszczędności i Pomocy, z tym nakazem, aby w tej plebanji był urządzony dom dla księży emerytów, pod zarządem Towarzystwa zostający i kierowany.

O tem zarządzeniu J. Eminencji Księdza Kardynała tak pisze X. A. F. w № 3—4 „Wiad. Archid. Warsz:"

„Tym sposobem sprawa Domu XX. Emerytów posunęła się znacznie naprzód.

„Zarząd uprosił Siostry Rodziny Marji o zajęcie się wewnętrzną gospodarką Domu, czemu stało się zadość, i dziś już mamy parę ładnych, widnych i suchych mieszkań, w których XX. Emeryci znajdą spokój i prawdziwy wypoczynek.

„Niezajęte przez XX. Emerytów pokoje służyć będą jako pokoje gościnne dla przyjezdnych kapłanów, a mogą dobrze też się przydać dla rekolektantów.

„Opłata za pokój i stołowanie będzie pobierana według umowy z Zarządzającą Siostrą."

My od siebie dodamy, że sprawa nietylko posunęła się naprzód, lecz została stanowczo zdecydowaną. Dlaczego bowiem wszelkie projekta zostawały dotąd martwą literą, dlatego, że się nie czuło gruntu pod nogami.

I w naszej diecezji dałoby się to przeprowadzić: grunt łatwo zdobyć, zwłaszcza teraz, gdy siłą konieczności i sprawiedliwości powracają do nas zabrane nam niegdyś kościoły i klasztory. Sądzę, że rząd z całą gotowością ofiarowałby część dawnych majętności kościelnych na ten cel. Taki Trynopol pod Wilnem, Bernardynki w Grodnie, albo Supraśl—czyż to nie idealne wprost rezydencje dla staruszków, steranych pracą? Niech komisja, która podobno istnieje, pomyśli o tem i wezmie się do czynu. Czas nagli. X. H. T.

Z życia Związku księży bł. Andrzeja Boboli.

Ostatniemi czasy przycichło coś w naszym Związku. Przyczyną tego był nawał pracy w kościołach i brak należytego zorjentowania się w dalszej działalności Związku. To jednak i z tego czasu mamy kilka rzeczy

do zanotowania; a przedewszystkiem częste zwracanie się księży z poza Grodzieńszczyzny z prośbą o przyjęcie do liczby członków Związku.

Na ostatniej konferencji dekanalnej dekanatów grodzieńskiego, łunnieńskiego i brzostowickiego, odbytej w Grodnie w d. 14 kwietnia r. b., uchwalono składkę miesięczną podnieść do 100 mk., delegatami na walne zebranie od dekanatu grodzieńskiego wybrano ks. Kuryłłowicza, ks. Wołejkę i ks. Hrynkiewicza, do zarządu ks. Żebrowskiego; od dekanatu łunnieńskiego wybrani ks. Kretowicz, ks. Moroz i ks. Janowicz.

Poza tem uchwalono urządzić w murach pobernardyńskich w Grodnie gospodę dla księży z 6—8 pokoi. Realizację tego projektu przyjął na siebie ks. Kuryłłowicz. Na rozpoczęcie prac przy odrestaurowaniu lokalu zarządzono natychmiastową składkę. Roboty posunęły się już tak dalece, że lokal jest całkowicie przygotowany, częściowo nawet umeblowany. Już byli nawet goście.

Obecnie koniecznem jest jak najrychlejsze zwołanie zebrania walnego, celem dokonania nowych wyborów.

Z dawnej praktyki misyjnej.

Rok z górą pracują w diecezji naszej Misjonarze św. Wincentego a Paulo. We wszystkich prawie parafjach w okolicach Grodna odbyły się Misje. Frekwencja wszędzie była ogromna: ludność całej parafji gorliwie brała udział we wszystkich ćwiczeniach i praktykach duchownych. Podniosłe, duchem miłości Chrystusowej, a razem bardzo przystępne, zrozumiałe nauki Ojców Misjonarzy wywierają niezatarte wrażenie i wielki skutek; znać to po tych spowiedziach, odbywanych z całego życia, podniosłym nastroju, a zwłaszcza po tej zgodzie, która choć na pewien czas wchodzi do domów i wsi naszych. Sędzia pokoju w jednem z miasteczek, w pow. grodzieńskim, powiadał, że po Misjach niema nic do roboty, gdyż wszystkie sprawy sądowe zostały przerwane przez strony. Dałby Bóg, żeby ten skutek był trwały!

Misje obecnie trwają od tygodnia do dwuch, najczęściej wszakże do dziesięciu dni. Inaczej prowadzili księża Misjonarze pracę swoją dawniej. Niezwykle ciekawa księga, będąca w rękopisie, podaje wiadomości o tem, jak dawniej prowadzono u nas Misje. Księga ta nosi pełny tytuł taki: „Liber Missionum ab anno quo Alexander Kotovius praesul Vilnenis Missionarios sperabat 1686. [1.)]" Jest to zbiór krótkich notatek o odbytych misjach w granicach diecezji wileńskiej. Odbyto misje od roku 1689 do 1763 w 176 miejscach, gdzienigdzie po dwa i trzy razy.

Zadaniem misji, jak to widać z ich przebiegu, było nie chwilowe podniesienie uczuć religijnych i pobożności, lecz gruntowne uchrześcijanienie ludności tego miejsca, w którem księża Misjonarze pracę prowadzili. Oddanie parafji przez proboszcza pod władzę misjonarzy miało wtedy o wiele głębsze znaczenie, niż teraz; misjonarze bowiem zjeżdżali do parafji nie na dni dziesięć, ani nawet na parę tygodni. Pobieżnie przeglądając księgę, zaledwo w kilku miejscach znalazłem, że księża Misjonarze pracowali tam przez trzy tygodnie; były to parafje przeważniej małe. W niektórych zaś parafjach misje trwały do trzech miesięcy, tam zwłaszcza, gdzie lud był ciemny, mało oświecony w rzeczach wiary,

1.) Ks. Aleksadner Kotowicz, biskup wileński (1685—1686), sprowadził w r. 1686 XX. Misjonarzy do Wilna, nadając im fundusz z dóbr własnych.

przesądny, prawie pogański. Tak np. o parafji świrskiej pisze sprawozdawca w roku 1689: „Ex 4600 hominum quorum confesiones excepimus, vix unus sciebat mysteria fidei... propterea per tres menses evangelizabamus per catella et domos et in ecclesiis [1]"; mówi o różnych zabobonach pomiędzy innemi i o takim: „Tandem inter alias superstitiones in die nativitatis J. Christi omnes media nocte flexis genibus ante portam cantabant cantilenam quae continebat in se invocationes lado qui fuit inter primos deos antiquae lituaniae paganae, ut toto anno filiciter cuncta illis succederent."

Rzecz prosta, taki stan rzeczy wymagał długiej i intensywnej pracy misjonarskiej. Stąd też zjeżdżało do parafji pięciu lub sześciu kapłanów i dwuch—trzech braciszków którzy mieli za zadanie prowadzić po wsiach katechizację, a bardzo często uczyli nawet czytania. Nauki i nabożeństwa w kościołach odbywały się razy 3—4 tygodniowo, nie licząc świąt i niedziel, i nauczanie, jak widać, utrzymywano na poziomie bardzo popularnym; przeważniej mówiono o rzeczach najpotrzebniejszych do urządzenia należytego życia chrześcijańskiego.

Skutek bywał znaczny: poprawa obyczajów, jako wynik głębszego uświadomienia religijnego i czętszego przystępowania do Sakramentów.

Bardzo często natychmiast po misji, albo nawet, w czasie jej trwania, lub na początku bywała wizytacja pasterska. Najczęściej sprawozdawca mówi o wizytacjach księdza Konstantego - Kazimierza Brzostowskiego, biskupa wileńskiego (1687—1722), bezpośredniego następcy biskupa Kotowicza, i nazywa go „noster Patronus et benefactor maximus". Szczególniejszą misją „corrigendi mores clericorum" przez Stolicę Ap. opatrzony, znakomity ten pasterz, użył w tym celu księży Misjonarzy, którzy, jak widać z „Księgi Misij," bardzo często dokonywali radykalnych zmian na lepsze w stosunkach parafjalnych; czytamy bowiem dość często takie adnotacje, że w pewnej parafji „porochus huis loci erat valde insufficiens inhabilis et propterea Deo dante et volente resignare debuit."

Schyzmatycy i heretycy ówcześni bardzo niechętnie patrzyli na działalność księży Misjonarzy w naszym kraju, czytamy bowiem taką notatkę o parafji Nowe Miasto, o 21 milę położonej od Wilna: „Haec parochia habet in ipso oppido multos calvinistas cum suo templo et praedicantio, qui tempore missionis vigilabat ne perderet quos secum perdebat," a dalej: „Cum essemus in hoc oppidulo dictum est nobis Dominum Sczuka nobilem qui prope manet non permittere suis famulis et famulabus subditis adire Ecclesiam et pervertisse aliquos ex suis... timens citationem permisit denuo reverti ad fidem nostram".

Praca księży Misjonarzy była barciężka; daje się to wywnioskować z wielkiej liczby komunikujących; znać jednak wszędzie zapał i podniosły nastrój; skutki bowiem przewyższały wszelkie oczekiwania: szerzyła się znajomość wiary, porzucano błędy heretyckie, następowało ogólne odrodzenie kraju, kraj się uchrześcijanił naprawdę. [1.)]

X. H. T.

[1]) Wspomina tu o trzech kościołach.

[1.]) „Liber Missionum" zawiera wiele ciekawych szczegółów pod względem językowym naszej diecezji; w każdej niemal notatce czytamy takie wzmianki, jak np. w roku 1692 w Ejszyszkach: „Omnes polonico idiomate loquuntur ideoque concio catechismus etc polonice fiebat, confessi tamen aliqui litvanice".

Z życia kościelno-katolickiego po całym świecie.

RZYM i WŁOCHY.—Od początku roku przy wikarjacie m. Rzymu wychodzi „Bolletino del Clero romano", pismo urzędowe czynności wikarjatu. —W końcu kwietnia odbył się w Rzymie Kongres „Towarzystwa włoskiego do walki z niewolnictwem". Zgromadziła się liczna rzesza misjonarzy i osób świeckich referaty, dyskusje i uchwały wykazują wielką żywotność Towarzystwa. W kongresie wzięli udział przedstawiciele władz włoskich. Ojciec Święty przesłał swe błogosławieństwo Kongresowe, „który dąży do realizacji szlachetnych zamiarów Towarzystwa w imię cywilizacji i braterstwa chrześcijańskiego."—W początku maja w Rzymie rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe franciszkańskie, odprawiane w kościele Aracoeli na Kapitolu. Uroczystości zakończyły się procesją na placu Kapitolijskim przy bardzo wielkiej liczbie uczestników. Kard. Giorgi udzielił na placu uroczystego błogosławieństwa Najśw. Sakram.—5 maja, w samą uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, Ojciec św. w kaplicy Sykstyńskiej z wielką uroczystością udzielił konsekracji biskupiej Ks. Frydérykowi Tedeschini, arcybiskupowi tytul. Lepantu, zastępcy kard. sekretarza stanu, a obecnie przeznaczonemu na wysokie stanowisko nuncjusza Apost. w Hiszpanji.—Pomimo trudnej komunikacji, do Rzymu przybywać zaczynają pielgrzymi ze wszystkich stron świata. Do znaczniejszych pielgrzymek zaliczyć trzeba holenderską i hiszpańską. Jedną i drugą Ojciec św. przyjmował na audjencji uroczystej w sali konsystorskiej. Hiszpańską pielgrzymkę przedstawił Ojcu św. ambasador hiszpański przy Watykanie, margrabia di Villasinda. Na adres, przeczytany przez przewodniczącego pielgrzymki, biskupa z Osmy, Ojciec św. odpowiedział dłuższą mową w języku hiszpańskim. Uroczystem również było przyjęcie zrzeszenia kolejarzy holenderskich pod przewodnictwem ambasadora Holandji.—D. 28 maja poseł francuski przy Stolicy Apostolskiej Jonnart wręczył listy uwierzytelniające Ojcu św., Benedyktowi XV; zostały przy tem wypowiedziane odpowiednie przemówienia, zapowiadające nową erę stosunków kościelnych we Francji. Jonnart mówił: „Wierny zasadzie oddzielenia Kościoła od Państwa, do której jesteśmy przywiązani, rząd Rzeczypospolitej czuje się szczęśliwym z powodu nawiązania stosunków ze Stolicą Apostolską, będąc przekonanym, iż sprawa pokoju ma prawo wiele oczekiwać od władzy moralnej, przed którą cały świat schyla głowę. Rząd uważa, iż współpraca Stolicy Apostolskiej jest nader cenna w wielkiej sprawie pojednania narodów, opartej na poszanowaniu sprawiedliwości i skrupulatnem przestrzeganiu traktatów międzynarodowych." Następnie Jonnart dodał, że ze wszystkich narodów, Francja najbardziej ucierpiała podczas wojny, wspomniał o jej 4500 zburzonych kościołach i zaznaczył, że Rzeczpospolita nadal będzie się gorliwie poświęcała roli protektorki chrześcijan na Wschodzie. W końcu nowy ambasador dziękował za uprzejmość, okazywaną przez Stolicę Apostolską poprzedniemu ministrowi pełnomocnemu Francji i, że dołoży starań, aby być jej godnym nadal. Odpowiadając na przemówienie Jonnart'a, papież Benedykt XV wyraził zadowolenie z powodu, iż na przedstawiciela swego przy Watykanie rząd Rzeczypospolitej wybrał tak wybitną osobistość, jaką jest nowy ambasador, następnie,

wspomniawszy o roli Francji w dziejach Kościoła, zaznaczył, że celem zarówno Stolicy Apostolskiej, jak i Francji jest dążyć do szczęścia narodów i, że pod tym względem można liczyć na zgodne działanie obu stron.— W Parmie Towarzystwo Miłośników sztuki dramatycznej wystawiło obrażającą uczucia religijne katolików sztukę. Po pierwszym akcie, gdy część widzów zaczęła oklaskiwać, druga część natomiast ogwizdała i energicznie zaprotestowała; była to młodzież katolicka, wśród której było kilku oficerów demobilizowanych, mających srebrne medale waleczności.—W Kolegjum Rzymskim w obecności króla włoskiego odbyła się 5 maja uroczystość na cześć cesarza Napoleona I. Historyk Albert Lumbroso dowodził włoskiego pochodzenia Napoleona i wypływających stąd zalet jego charakteru i talentów; nie zapomniał też przytoczyć słów Napoleona, wypowiedzianych niegdyś do ministra oświaty: „Wychowajcie mi ludzi w religji, ponieważ tylko z ludźmi, którzy wierzą w Boga, można rządzić.”

FRANCJA.—Zwycięska Francja, wkrótce po uroczystościach napoleonskich, obchodziła u siebie uroczystość Dziewicy orleańskiej, św. Joanny d'Arc—8 maja. Punktem kulminacyjnym uroczystości w Paryżu było oddanie posągu św. Joanny d'Arc, przewiezionego w wojnie z Reims do Paryża, władzom komunalnym starej stolicy koronacyjnej. W Orleanie wśród olbrzymiej manifestacji religijnego zapału delegat papieski, ks. kardynał Granito di Belmonte, przybył do miasta, aby w dniu uroczystości z asystą kardynałów z Bordeaux, Lyonu i Reims odprawić pontyfikalne nabożeństwo. — Prezydent rzeczypospolitej podpisał niedawno dekret, mocą którego została utworzoną posada kapelana—inspektora dla francuskiej armji Renu. Kapłan ten, mający posiadać godność biskupią, pod względem pensji i poborów został zrównany z generałem brygady. Zadaniem kapelana — inspektora będzie uregulowanie działalności religijnej wojskowych kapelanów, którzy pełnią służbę we francuskiej armji Renu. Pisma krok ten rządu francuskiego uważają za nowy etap na drodze do przywrócenia religji katolickiej praw jej należnych w armji nietylko podczas wojny, ale także podczas pokoju. — Niedawno zmarł we Francji były prezes ministrów Emil Combes, zaciekły wróg Kościoła katolickiego i główny promotor oddzielenia Kościoła od państwa. Pod koniec życia widział słabnącą coraz więcej walkę przeciw Kościołowi, do którego służby sam się za młodu gotował, i to go przejmowało zniechęceniem.

AUSTRJA.—Od 10—14 sierpnia r. b. urządza „Katolicka międzynarodówka” katolicki zjazd międzynarodowy; na zjeździe będą wygłoszone rozmaite referaty, na których będą omawiane przez przedstawicieli różnych narodów najważniejsze kwestje międzynarodowej współpracy. Niektóre kwestje specjalne, jak np. katolicki ruch wśród młodzieży, katolickie dążenia, pokojowe będą przedmiotem osobnych konferencji. Ruch ten doznaje poparcia wybitnycn dostojników kościelnych.

NIEMCY.—Według Kodesu Prawa Kanonicznego wykształcenie teologów ma trwać nie 4, lecz 6 lat, z powodu wielkiej obfitności materjału naukowego. Na podstawie tego dekretu seminarjum duchowne w Trewirze przedłużyło od Wielkanocy b. r. studja filozoficzne i teologiczne na 12 semestrów.

ROSJA.—To, co tak szumnie nazywano w traktacie ryskim telerancją religijną, w Rosji sowieckiej stało się czczym frazesem. Tolerancją religijną cieszy się tylko wyznanie

niechrześcijańskie i wszelki sposób zwalczenia chrystjanizmu. Najwięcej narażeni są obecnie na prześladowanie katolicy w tych miejscowościach, gdzie ich jest więcej. Księża i ludność katolicka nie ma możności swobodnego i normalnego wykonywania praktyk religijnych. Każda lokalna władza bolszewicka wtrąca się do życia i stosunków parafji i kościoła i zabrania wszelkich przejawów życia wyznaniowego ludności katolickiej, o ile wykracza ono poza ramy kościoła i ma charakter publiczny. W stosunku do księży stosowane są zarządzenia, które zmierzają do poderwania autorytetu duchowieństwa wśród wiernych. Stosunek ten wywołuje jednak zupełnie odwrotne skutki: ludność coraz bardziej wrogo zaczyna się odnosić do władz sowieckich i coraz energiczniej występuje w obronie swoich kapłanów. Zaczynają się w Rosji dla Kościoła czasy naprawdę męczeńskie, lecz—„sanguis martyrum est semen christianorum".

FINLANDJA.—Bulą papieską „Inter alias" z d. 8 czerwca 1920 roku w Finlandji został utworzony wikarjat apostolski i wskutek tego została ona odłączoną od archidiecezji mohylowskiej. Duszpasterstwo oddano w ręce księży Najśw. Serca Jezusowego, których prowincjał, O. Bonkx, został mianowany administratorem apostolskim Finlandji.

GRUZJA. — Stolica Apostolska utworzyła w Gruzji wikarjat apostolski. Jako apostolski wikary nowej rzeczypospolitej gruzińskiej i jako apostolski administrator Kaukazu i Krymu, bawi w Tyflisie biskup dominikański, M. Gabrjel Moriondo, w towarzystwie przeora OO. Dominikanów z Smyrny.

Z życia kościelno-katolickiego w kraju.

KRAKÓW.—Dziś oczy całej Polski katolickiej zwrócone są w stronę Krakowa; tam bowiem odbywa się zjazd Arcypasterzy całej Polski. Nad czem mają radzić nasi najwyżsi Przewodnicy duchowni, nam dokładnie nie wiadomo; każdy jednak zdrowo myślący ma to przekonanie, że jest nad czem poważnie się zamyślić. Społeczeństwo ludzkie na całym świecie przechodzi obecnie straszliwy kryzys, jeśli wogóle nie bankructwo. Egoizm indywidualny, klasowy i narodowy, lenistwo i pogarda pracy przy obłudnych hasłach ochrony pracy, pogoń za zyskiem i użyciem, nieuczciwość i sprzedajność, oszustwo i bandytyzm w dyplomacji i polityce, obłudny demokratyzm przy absolutyzmie, do dziecinady posuniętym, gabinetów, które wbrew woli mas, przerzucają pasy graniczne i zbrodniczo uzbrajają do przelewu krwi wzajemnego też same masy we wojnach, które obecnie są tylko uprawnionem skrytobójstwo i które niby się zwalcza; brak jakichkolwiekbądź wytycznych, opartych na sumieniu, prócz zysku, jednocześnie z szumnem hasłem zwalczania kapitalizmu lub jego nadużyć —oto obraz dzisiejszego społeczeństwa. Duch obłudy i perfidji, posuniętej do najwyższego stopnia, wionął w całe życie ludzkie: wytwór to mafji wszechświatowej, której celem —obalenie wszelkich podstaw moralnych. W Polsce nielepiej się dzieje, pomimo że do budowy zburzonego gmachu Ojczyzny potrzebne są siły zdrowe. Na chorym jeszcze i słabym organizmie Ojczyzny naszej łatwo się lęgnąć zaczynają posożyty przestarzałego „nawinkarstwa." Ręka tej samej mafji dąży całą siłą do walki z Kościołem; dość przeczytać

sprawozdania sejmowe, gdzie pod pokrywką walki z klerykalizmem, prowadzi się podstępną walkę z Kościołem, i to bez różnicy partji. Rozdmuchiwanie rzekomej nieżyczliwości Watykanu dla nas, nawet przez stronnictwa narodowe, które dotąd jeszcze się rachowały z Kościołem, niedwuznacznie toruje drogę do schyzmy w tak zwanym kościele narodowym, który jest tylko małym stopniem do odchrześcijanienia kraju i narodu—znowu cel marzeń wszechświatowej mafji, i wiele innych palących spraw. Powtarzamy, że nieznany nam jest bliższy cel zjazdu Czcinajdostojniejszych Pasterzy, ale radzić jest nad czem. Dopiero po obradach dowiemy się o wszystkiem. Przewodniczy zjazdowi J. Em, Kard. Dalbor arcybiskup-prymas, sekretarzem jest J. E. Ks. Przezdziecki, biskup podlaski.—Komunikat urzędowy podaje 18 punktów, omawianych przez Księży Biskupów na zjeździe. Podajemy tu większość ich, mającą szersze znaczenie. „2. Zastanowiono się nad środkami religijno-moralnego podniesienia narodu, oraz nad sposobami zwalczania akcji antykościelnej, podejmowanej przez wrogie organizacje, przyczem postanowiono wydać odezwy do wiernych, w których zwróci się uwagę szczególną na szerzenie się różnych sekt protestanckich, maskujących się często działalnością dobroczynną i oświatową, tudzież na rozprzężenie życia rodzinnego przez rozwody, a moralności publicznej przez gorszące widowiska, kina, tańce, stroje kobiecie, huczne zabawy w poście i wezwie się społeczeństwo do zaniechania wewnętrznych waśni i skupienia się około Kościoła i dobra narodu.—3. Wytyczono linje pracy Kościoła w Polsce w myśl Jego przeznaczeń.—4. Zastanawiano się nad podniesieniem i rozwojem życia duchownego i umysłowego wśród duchowieństwa, tudzież nad zorganizowaniem seminarjów duchownych i ich potrzebami materjalnemi.—5. Celem zapewnienia społeczeństwu oświaty, opartej na zasadach katolickich, postanowiono otoczyć troskliwą opieką Uniwersytet Lubelski, przyjmując go pod protektorat biskupów i w tym celu wyznaczono radę biskupią.—6. Omawiano program wykładu religji w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich i zalecono zakładanie sodalicyi marjańskich wśród uczniów.—7. Zastanawiano się nad organizacjami katolickiemi, mającemi na celu uświadomienie religijne i obronę wiary.—8. Zastanawiano się nad sposobami informowania kraju i zagranicy o życiu katolickiem w Polsce i nad środkami obrony Kościoła i kleru przed potwarzą i paszkwilem.—9. Omawiano duszpasterstwo katolickie w wojsku polskiem w czasie pokoju, aby się wytworzył typ prawdziwego duszpasterza wojskowego, któryby się stał ojcem i przyjacielem żołnierza w duchu Bożym.—10. Zastanawiano się nad potrzebami religijnemi katolików w Rosji i nad stosunkiem obrządku łacińskiego do obrządku wschodniego w Polsce.—11. Zastanawiano się nad zorganizowaniem pomocy religijnej dla wychodźców polskich we Francji, Danji i Niemczach i nad potrzebami religijnemi Polaków w Ameryce.—12. Postanowiono wziąc udział przez delegatów episkopatu w tegorocznym Zjeździe jubileuszowym III Zakonu św. Franciszka.—13. Postanowiono dołożyć starań celem usunięcia jaknajprędzej ustaw antykościelnych, pozostałych w spuściźnie po rządach zaborczych, a któremi rząd polski dotąd się kieruje w stosunku do Kościoła katolickiego.—15. Omawiano zastosowanie ustawy o reformie rolnej w stosunku do majątków kościelnych i uposażenia duchowieństwa oraz o zadaniu wyznaczonej przez Ojca św.

komisji do pertraktacji w imieniu Stolicy apostolskiej z rządem w sprawie majątków kościelnych; komisja ta rozpocznie działanie z chwilą wyznaczenia przez rząd komisji swojej. —16. Omawiano sprawę organizacji, jakoteż polepszenia bytu i wykształcenia fachowego organistów.—17. Omawiano sprawę ujęcia handlu artykułami religijnemi w ręce chrześcijańskie.—18. Zjazd przyjął delegacje uczącej się młodzieży, nauczycielstwa, przedstawicieli stowarzyszeń katolickich, jakoteż delegacje z Kresów wschodnich, Podhala i Orawy.—Po zamknięciu zjazdu, podczas procesji z nowego kościoła XX. Jezuitów, episkopat ofiarował cały naród polski Najświętszemu Sercu Jezusa."

ŁÓDŹ.—Erygowana bulą papieską diecezja w Łodzi przybiera kształty realne. Pierwszym biskupem nowej diecezji został zamianwany J. E. Ks. Tymieniecki, dotychczasowy wikarjusz generalny tymczasowego administra diecezji J. Em. Kard. Kakowskiego. Społeczeństwo miejscowe bierze żywy udział w sprawie doprowadzenia do stanu należytego nowej katedry.

WILNO.—Dowiadujemy się, że w tym roku ukończyło studja w Seminarjum wileńskiem 15 alumnów; z nich 13 przyjęło święcenia kapłańskie, 6 otrzymało od J. E. Ks. Buskupa pozwolenie na dalsze studja; przeważniej udają się do Lublina. Ks. Piotr Bajkiewicz i Ks. Antoni Leosz również otrzymali pozwolenie na dalsze studja. Obecny ostatni kurs ma zaledwo 6 alumnów, w liczbie tych dwuch z obcej diecezji. — Wydział teologiczny uniwersytetu wileńskiego najprawdopodobniej będzie musiał przerwać swoje istnienie wobec braku uczących się i sił profesorskich.— 29 maja odbył się w Krzemienicy, dek. wołkow. pogrzeb ś. p. ks. Władysława Klamma, zamordowanego w Krzemienicy. Zwłoki ks. W. Klamma znaleziono niedawno w Mińszczyźnie.

—Wileńska Kurja Biskupia od 4 czerwca zaczęła wydawać zbiór zarządzeń Stolicy Apost. i Biskupich pod tytułem „Kurenda Kurji diecezjalnej wileńskiej".—W dzień św. Trójcy ks. Witold Sarosiek, prob. w. brzostowicki, dopełnił rekoncyljacji kaplicy w Rudawie, w granicach parafji w. brzostowickiej.—W połowie maja odbyła się w Grodnie dekoracja krzyżem Virtuti militari kapelana wojskowego ks. Białego. Ks. kapelan zasłużył na ten krzyż nietylko wykazaną dzielnością w czasie walk, lecz także wysokiemi cnotami kapłańskiemi. Tegoż dnia nowy kawaler orderu żegnał wojsko i powracał do swej parafji, diecezji płockiej; znamienne były mowy, wygłoszone przy pożegnaniu przez oficerów; zaznaczano w nich, że wojsko w swym kapelanie chce widzieć przedewszystkiem, cnoty prawdziwego kapłana katolickiego. Pocieszający to niezwykle objaw.

WARSZAWA.— D. 4 czerwca r. b. kierownik ministerjum spraw zagranicznych, podsekretarz stanu Jan Dąbski, wydał w salonach hotelu Europejskiego śniadanie pożegnalne na cześć odjeżdżającego nucjusza apostolskiego J. E. A. Ratti'ego, powołanego na stolicę arcybiskupią w Medjolanie. Obecni byli: J. E. Ks. kardynał Kakowski, oraz przedstawiciele M. S. Z. i M. W. R. i O. P. Tegoż dnia o godz. 7-ej wiecz. J. E. mgs. Ratti specjalnym wagonem salonowym odjechał do Rzymu, serdecznie żegnany na dworcu przez przedstawicieli rządu, generalicję, ciało dyplomatyczne in corpore, oraz licznych przedstawicieli społeczeństwa.

Z „Kurendy Kur. Diecez. Wileńsk.".

Nadesłana ostatnio „Kurenda Kurji diec. wil." zawiera kilka zarządzeń prawnych, które tu podajemy:

Nr. 2596.

Głoszenie zapowiedzi przedślubnych.

„Zapowiedzi mają się głosić w trzy następujące po sobie niedziele i inne święta nakazane (de praecepto) w kościele wśród Mszy uroczystej lub wśród innego nabożeństwa, na które lud licznie przebywa". (Can. 1024).

Zapowiedzi mają być głoszone na sumie z kazalnicy. Pod tym względem w diecezji naszej nie powinna zajść żadna innowacja bez wyraźnego pozwolenia Władzy Diecezjalnej. Ślub może być dany dopiero po upływie trzech dni od ostatniej zapowiedzi, t. j. po zapowiedzi głoszonej w niedzielę ślub może być dany we czwartek, nisi rationabilis causa aliud postulet, o czem decyduje proboszcz. Jeżeli małżeństwo ma być zawarte za dyspensą od przeszkody innego wyznania, zapowiedzi się opuszcza. Głoszenie zapowiedzi w czasu Adwentu i Wielkiego Postu nie jest zakazane.

Nr. 2597.

W sprawie dyspens od przeszkód małżeńskich.

Zdarza się, że XX. Proboszczowie zwracają się z prośbami o dyspensy od przeszkód małżeńskich, które w nowym Kodeksie zostały zniesione. W takich wypadkach kapłani pociągani będą do egzaminu z prawa kanonicznego.

Wszelkie dyspensy są vulnera legis, więc dla udzielenia ich niezbędny jest powód kanoniczny. Inaczej władza nie może uwzględnić prośby, zwłaszcza jeśli chodzi o przeszkody wyższego stopnia. Takiemi są: pokrewieństwo w linji bocznej w drugim stopniu, powinowactwo w pierwszym linji bocznej, przyzwoitość publiczna w linji prostej w pierwszym stopniu, zbrodnia z zabójstwa współmałżonka oraz przeszkoda różnego wyznania lub religji. Nie wolno też pomijać przyczyn od innych przeszkód.

De causis dispensationum mówi Aichner (Compedinm Iuris Ecclesiastici § 188), X. Pycia „Prawo Kanoniczne Małżeńskie" (Kielce 1920) str. 62—67.

W wypadkach pokrewieństwa lub powinowactwa należy przedstawiać szematy consanguinitatis lub affinitatis. W prośbach o indulty od małżeństw mieszanych potrzeba wymienić wyznanie strony niekatolickiej. W tych wypadkach powinny być załączane do raportów piśmienne zabowiązania się stron zgodnie z kanonem 1061 i stwierdzane przez dwóch świadków i proboszcza.

Na pokrycie rozchodów kurjalnych (druki, papiery i t. p.) należy przy raporcie lub przekazem przesyłać stosowną opłatę.

Telegramy z prośbą o dyspensy mogą być podawane tylko in casibus verae necessitatis i również z wymienieniem przyczyn kanonicznych, przytem odpowiedź na nie musi być opłacana przynajmniej za 10 wyrazów. Jednocześnie z telegramami mają być wysyłane dokładne raporty.

Error nominis non vitiat dispensationem, si de persona constat— can. 47.

Rekolekcje kapłańskie.

J. E. Ks. Biskup nakazuje kapłanom odprawianie rekolekcji w dekanatach, o czem dziekani mają do 1 października zdać sprawę.

BIBLIOGRAFJA.

Ks. Dr. Jan Ciemniewski. O nowożytną metodę nauczania religji. Poznań 1920. Księgarnia św. Wojciecha, str. 308.

Książka niezwykła, zaprost rewolucyjna: burzy wszystkie nasze dotychczasowe pojęcia o nauczaniu religji. Brak wiary, a co za tem idzie i uczynków z wiary płynących w społeczeństwie naszem, przypisuje autor błędnej metodzie nauczania. Obecna metoda intellektualna, zdaniem autora, była dobrą na czasy poreformacyjne, kiedy większa część nauczania sprowadzała się do polemiki z protestantyzmem; na czasy zaś obecne rozumowe tylko nauczanie religji nie wystarczy. Religja dla nieteologa nie tyle jest wiedzą, ile cnotą i zaszczepienie tej cnoty w duszach powinno być celem katechety. Najbardziej nalega autor na zżycie się z Bogiem, na uczuwanie Boga, co staje się możliwem przez doskonalenie woli, przez dążenie ciągłe do ideału dobra, piękna i prawdy. Zaleca, by przy nauczaniu łączono wszystkie działy wiedzy religijnej, jak teologję dogmatyczną z moralną, pastoralną, ascetyczną, mistyczną i t. d., co wprost świetnie uzasadnia na podstawie Pisma Św. i Ojców. Ze względu, iż podane są w tem dziele nowe horyzonty nauczania religijnego, książka Dr. Ciemniewskiego powinna się znaleść w ręku każdego katechety i duszpasterza. Życzyć by tylko należało, by szanowny autor ułożył katechizm według swej metody, bo mając pod ręką obecne katechizmy i dając je do rąk uczącym się, wprost niemożliwem będzie wejść na inne tory.

X. Y. M.

List do Redakcji.

Czcigodny Redaktorze!

Trudno mi na papier martwy wylać to uczucie, które mię przejęło po przeczytaniu „Miesięcznika Kapłańskiego“, łaskawie mi nadesłanego.

Długotrwała wojna, a z nią nierozłączna demoralizacja uczuć i materjalizm, gnieżdżący się w sercach społeczeństwa, nie ominęły i stanu kapłańskiego. Mnożą się partje, najrozmaitsze bloki, powstaje chaos przekonań, agitacja przywódców partyjnych—słowem, co żyje walczy bezwzględnie, by narzucić swoje partyjne przekonania,—tylko my, kapłani, zamiast połączyć się silnym węzłem idei Chrystusowej, zamiast podać wzajemnie dłonie, by skuteczniej w jedności złamać front zmobilizowanych sił wrogich Kościołowi, albo bezradnie zdajemy się na wolę Bożą, albo każdy na swoją rękę prowadzi robotę według swego widzi mi się. Partje polityczne asygnują krocie na agitację papierową, gazeciarską, a księża, element kulturalny i wysoce uświadomiony, nie mogą zdobyć się na swoją prasę, za pomocą której mogliby się porozumiewać i radzić o sprawach Królestwa Bożego na ziemi.

Dopiero teraz dowiadujemy się o zarządzeniach czy to Stolicy Apostolskiej czy też swego Ordynarjatu, dopiero księża w Grodzieńszczyźnie dają możność na łamach „Miesięcznika Kapłańskiego“ wypowiedzieć się o naszych potrzebach, bolączkach, o sprawach żywo nas obchodzących.

Przeto raczcie przyjąć, Przewielebni Bracia, braterskie życzenia błogosławieństwa Bożego na swój zbożny posiew Dobrego Ziarna Myśli Bożej—Szczęść Boże!

Zamiast 400 m. przesyłam 1000 m. na takie szlachetne dzieło, wyrażając niezłomną wiarę, że Bóg pozwoli połączyć się nam w jedno ognisko prasowe dla pożytku naszego, dla dobra Kościoła i Naszej odradzającej się Ojczyzny.

Przestrzenią daleki, lecz ideą bliski
Wasz Brat w Chrystusie
Ks. Wacław Grabowski.
Proboszcz Graużyski
dekanatu oszmiańskiego.

Graużyszki,
dnia 5-go maja r. 1921.

Redaktor ks. **Leon Żebrowski.** Wydawca ks. **L. Sawoniewski.**

Odbito w drukarni Kramkowskiego w Grodnie.